

Konkurs na najlepszy przekład
organizowany w ramach 16. Festiwalu Opowiadania

Analiza przekładów (język fiński)

Chciałbym rozpocząć od podziękowania autorom nadesłanych prac za wysiłek włożony w przetłumaczenie opowiadania konkursowego. Jak większość prozy Petriego Tamminena jest to tekst pozornie tylko łatwy; i choć rzeczywiście wydaje się prostszy od wielu innych, bardziej gęstych jego miniatur, stawia przed każdym tłumaczem – tak początkującym, jak i bardziej doświadczonym – typowe dla języka fińskiego wyzwania interpretacyjne: brak rodzaju gramatycznego, rażący niedostatek jawnie wyrażonego aspektu czasownika oraz innych informacji dotyczących procesów i czynności wymaga głębszego wsłuchania i wpatrzenia się w tekst, szukania aluzji.

Większość nadesłanych tekstów odznaczała się należytych dopracowaniem formalnym – strony miały przyzwoite marginesy, znaków przestankowych nie poprzedzały pauzy i tak dalej – ale tu i ówdzie pojawiały się mankamenty wynikające z pewnej nonszalancji czy może pośpiechu: brak tytułu, pozostawienie w tekście fragmentów oryginału i niekiedy dość znaczna liczba literówek lub przestawień, które z łatwością wykryłby program do sprawdzania pisowni. Nie uważam tych błędów za poważne minusy tekstów pisanych przez osoby początkujące, niemniej na przyszłość warto zapamiętać, że przekład jako gotowe dzieło przedstawiane czytelnikowi powinien – niezależnie od treści – mieć poprawną formę; wszelkie nieregularności i wady warstwy tekstowej mogą zaburzać proces odbioru treści.

Niektóre tłumaczenia były we fragmentach dość podobne, inne znów wyróżniały świetne, niespotykane w żadnej innej pracy rozwiązania. Autorzy kilku prac poszli bardzo interesującym tropem, przyjąwszy nieoczywistą interpretację, w której prowadzący dziennik czy pamiętnik narrator jest mężczyzną albo osobą transseksualną (a co za tym idzie: również występujący w tekście pod własnym imieniem i nazwiskiem pisarz staje się mężczyzną niebinarnym, który tylko „ukrywa się” w heteronormatywnej rodzinie). Choć wydaje się, że tę interpretację przekreśla fakt, że narrator(ka) przyznaje się do bycia kobietą, wykładnia niebinarna nie jest moim zdaniem niemożliwa (choć mało prawdopodobna w przypadku opowiadania Petriego Tamminena, który nie jest znany z tego rodzaju eksperymentów formalnych), ale takie czy inne słabości tych tekstów zdecydowały o tym, że żadnego z nich nie mogłem brać pod uwagę na dalszych etapach selekcji.

Jakość dużej części prac okazała się zaskakująco dobra, jeżeli wziąć pod uwagę, że autorami były osoby, które do tej pory nie opublikowały żadnego przekładu. Ponieważ nadesłanych tłumaczeń było sporo i bodaj każde czymś mnie pozytywnie zaskoczyło, czymś zachwyciło, szybko się okazało, że poszukiwanie tego najlepszego będzie zadaniem trudniejszym niż mógłbym przypuszczać. Nie wystarczyły ani dwa, ani trzy etapy selekcji; nie wystarczyło przeczytać każdej pracy raz, by wiedzieć na pewno, co z nią zrobić. Ów podwyższający się z każdą rundą i coraz bardziej wyrównany poziom

zmusił mnie do wnikania w teksty coraz głębiej, znacznie bardziej, niż bym przypuszczał, że będzie to konieczne w pracach początkujących tłumaczy; musiałem przykładać coraz większą wagę do coraz mniejszych szczegółów i uwzględniać tak zaawansowane aspekty przekładu, jak dopasowanie języka tłumaczenia do języka oryginału. To zaś promowało teksty wcale nie te najpiękniejsze, najbardziej kwieciste i najgładsze, lecz właśnie te z pozoru proste – te, które najbardziej przypominały w konstrukcji i odbiorze dość sztampowe i banalne wpisy młodej kochanki pisarza.

Po kilku tygodniach czytania, porównywania, analizowania i odkładania wszystkiego na parę dni na bok zostałem w końcu z czterema pracami, których autorzy najzręczniejszym zdaniem poradzili sobie z prawie wszystkimi wyzwaniem: najspójniej zinterpretowali czasy i aspekty, ustrzegli się rozpowszechnionych błędów w odczycie liczby rzeczownika, potrafili się zdobyć na odwrócenie szyku i wreszcie – co w tym tekście wydało mi się szczególnie ważną cechą formy – dostrzegli wymowę powtórzeń i skrótów, którego najsensowniej było nie rozwijać.

Wyłonienie z tych czterech najlepszych prac jednego, zdecydowanego zwycięzcy – który, słusznie wyróżniony, zrównałby trzy pozostałe prace z krótkiej listy ze wszystkimi pozostałymi, które odrzuciłem w poprzednich rundach – wydało mi się równie niemożliwe, co niesprawiedliwe. Z drugiej strony prace te nie były aż tak równe, by nie dało się ich sensownie uszeregować, tak więc zgodnie z danym mi przez Organizatorów prawem postanowiłem przyznać dwie nagrody, pierwszą i drugą, oraz dwa wyróżnienia. Taki werdykt nie tylko jest ukłonem jurora w stronę uczestników konkursu; mam również wielką nadzieję, że unaocznili uczestnikom konkursu i całego Festiwalu rzeczy nie zawsze oczywiste: że przekład jest twórczy, a nie odtwórczy; że bywa daleko idącą interpretacją, to zaś oznacza, że może i powinien odkrywać wiele potencjalnych twarzy i głosów oryginału – podobnych do siebie, lecz nie identycznych. I nie zapominajmy, że piękno tego dzieła kryje się i odkrywa w oczach odbiorcy – jego czytelnika.

I nagroda: praca nr 40

II nagroda: praca nr 27

Wyróżnienia książkowe: praca nr 6 i praca nr 31

Sebastian Musielak

Autorem pracy nr 40 jest pan Wojciech Pietras z Warszawy.

Autorką pracy nr 27 jest pani Anna Homanowska z Warszawy.

Autorką pracy nr 6 jest pani Karolina Wojciechowska z Brossard w Kanadzie.

Autorem pracy nr 31 jest pan Artur Bobotek z Warszawy.

Dobromiła Jankowska
przewodnicząca jury